

Anna Rzetelska

UWAGI O POJĘCIU UMOWY KREDYTU BANKOWEGO

Każde zagadnienie będące przedmiotem zainteresowania nauki różnych dziedzin prawa niemal zawsze prowadzi do formułowania odmiennych zapatrywań. Rozbieżność poglądów doktryny prawa uznawana jest powszechnie za zjawisko nieuniknione, twórczo oddziałujące na proces stanowienia i stosowania prawa. Coraz częściej jednakże ujawniają się tak zasadnicze różnice stanowisk w analizie tej samej instytucji prawa w różnych jego gałęziach, że wiara w pozytywne działanie sporów doktryny staje się chwiejna. Widoczna jest swoista prawidłowość pełnego przeciwstawienia nauki młodych, niedawno wyodrębnionych gałęzi prawa wobec teorii tej gałęzi, z której wyodrębnienie nastąpiło. Łagodniejszą postacią tego zjawiska jest nieumiejętność dostosowania i wykorzystania dorobku gałęzi podstawowej¹. Spoczczenie to odnieść można do dynamizmu doktryny prawa finansowego ekspansywnie wnikającej w sferę prawa cywilnego. Spór na tle umowy kredytu bankowego jest tego przykładem.

W piśmiennictwie ostatnich kilku lat kilkakrotnie przedstawiano polemikę wokół cywilnoprawnego bądź administracyjnoprawnego (finansowoprawnego) charakteru stosunku kredytu bankowego². Przypomnijmy przeto w skrócie zasadnicze punkty sporne.

Wskazywane są następujące argumenty za administracyjnoprawną naturą tego stosunku:

1. Prawna problematyka kredytu bankowego regulowana jest przede wszystkim przepisami prawa finansowego. Stosunek finansowopraw-

¹ Znamiennym przykładem tego zjawiska w doktrynie, a przede wszystkim w orzecznictwie, jest prawo pracy, w szczególności w okresie od 1975 r. związki prawa pracy z prawem cywilnym są systematycznie zacierane. **Skróty czasopism użyte w przypisach:** PUG — „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego”, RPEiS — „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, Wiad. NBP — „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego”.

² Np.: A. Janiak, *Charakter prawny stosunków kredytu bankowego*, RPEiS 1983, nr 1; W. Pyziół, *Umowa o kredyt bankowy*, Kraków 1986, s. 105—118.

ny, poza innymi cechami, charakteryzuje się nierównorzędnnością pozycji prawnej jego stron³. Nadrzędna funkcja banku wynikać ma, między innymi, ze szczególnej własności banku jako organu administracji państwowej⁴. Inni autorzy podkreślają nadrzędność banku wobec kredytobiorcy jako skutek wydania tzw. decyzji kredytowej będącej decyzją administracyjną banku jako organu państwa⁵.

2. Treść prawnego stosunku kredytu kształtowana jest jednostronnie przez bank w zakresie obowiązujących przepisów finansowych, a ewentualne spory między bankiem i kredytobiorcą mogą być rozstrzygane wyłącznie w trybie administracyjnoprawnym, zamkniętym w strukturze organizacyjnej banku⁶.

Zasygnalizujmy w tym miejscu od razu, że argumenty te przytaczane są zarówno przez autorów całkowicie negujących cywilnoprawny charakter umowy kredytu bankowego⁷, jak i opowiadających się za pozaumowną jego naturą.

Zasadniczego podważenia tezy o finansowoprawnej naturze stosunku kredytu bankowego dokonał A. Janik⁸. Cenne uzupełnienie tego poglądu przedstawił ostatnio W. Pyziół⁹.

Przedstawmy główny nurt rozważań obydwu autorów. Podniesiono przede wszystkim, że przewaga prawnofinansowych elementów w unormowaniu kredytu bankowego sama przez się nie przesądza o finansowoprawnym (administracyjnoprawnym) charakterze stosunków kredytu bankowego. A. Janik przeciwstawia się utożsamianiu znaczenia pojęcia „instytucja kredytu bankowego” ze znaczeniem pojęcia „prawny stosunek kredytu bankowego”. Stwierdza, że „normy prawne będące tworzywem do budowy instytucji kredytu bankowego mogą stanowić podstawę do wyznaczenia nie jednego, lecz całego splotu stosunków prawnych, w których jednym z wielu będzie stosu-

³ Tak J. Wałach, *O niektórych aspektach prawnych Instrukcji Służbowej Narodowego Banku Polskiego Nr A/8*, Wiad. NBP 1963, nr 5, s. 199.

⁴ Tak m. in. N. Gajl, *Finanse i prawo finansowe*, Warszawa 1980, s. 333.

⁵ L. Kurowski, *Wstęp do nauki prawa finansowego*, Warszawa 1976, s. 262—266; C. Kosikowski, *Dyskusyjne problemy reformy systemu bankowego*, PUG 1982, nr 7.

⁶ Tryb postępowania w sporach natury prawno-finansowej jest sporny w piśmiennictwie. C. Kosikowski proponuje opracowanie przepisów kodeksu postępowania finansowego odmiennego od istniejącego systemu postępowania administracyjnego zob. w: *System instytucji prawno-finansowych PRL*, t. I, *Instytucje ogólne*, Wrocław 1982, s. 179—180.

⁷ Wałach uznaje istnienie, bliżej nie określonej, szczególnej umowy administracyjnoprawnej (*O niektórych aspektach...*, s. 199).

⁸ Janik, *Charakter...*, s. 84 i n.

⁹ Pyziół, *Umowa...*, s. 108 i n.

nek kredytu bankowego"¹⁰. Konkluduje więc dalej, że nawet ustalenie przewagi norm należących do prawa finansowego w regulacji instytucji kredytu bankowego nie pozwala wnioskować o dominacji elementów finansowopravných w budowie normy będącej podstawą stosunku kredytu. W. Pyziół, potwierdzając trafność takiego ujęcia, zdecydowanie stwierdza, że „w żadnym razie o charakterze stosunku kredytu nie może przesądzać charakter samej instytucji kredytu bankowego”¹¹. Tak sformułowana teza wstępna pozwala dalej A. Janikowi i W. Pyziółowi polemizować z poglądem o braku równorzędności pozycji prawnej stron stosunku kredytu bankowego. Autorzy nie kwestionują oczywiście szczególnego znaczenia banku w gospodarce socjalistycznej. Jednoznacznie jednak oponują przeciwko dwoistej roli banku w poszczególnych stosunkach prawnych — jako podmiotu stosunku prawnego i jednocześnie jako organu administracji państwowej. Zwraca w tej kwestii uwagę szeroka, przekonująca argumentacja W. Pyziola¹². Ramy artykułu nie pozwalają oczywiście na bliższe prześledzenie toku myśli autora. W. Pyziół, w sposób niepodważalnie słuszny przyjmuje, że dopiero po ustaleniu charakteru prawnego stosunku kredytu można wnioskować, czy bank występuje w nim w roli organu administracji, czy w roli kontrahenta. Błąd przedstawicieli nauki administracji i finansów leży więc w bezzasadnym wstępnym założeniu, że bank wykonując swoje funkcje organu gospodarki narodowej realizuje je także poprzez stosunki kredytowe, które muszą mieć wobec tego administracyjnoprawny charakter. Zapomina się, jak widać, że o naturze prawnej każdego stosunku prawnego decyduje jego treść, a nie zespół funkcji, które obciążają którykolwiek z podmiotów tego stosunku.

Jak już wcześniej wspomniano, jednym z głównych argumentów podnoszonych dla wzmocnienia tezy o innym niż cywilnoprawnym

¹⁰ Janik, *Charakter...*, s. 85.

¹¹ Pyziół, *Umowa...*, s. 109; autor uznaje zresztą za wątpliwą, *de lege lata*, tezę o przewadze elementów prawnofinansowych w unormowaniu nawet instytucji kredytu bankowego. Do tego zapatrywania skłania Pyziola przede wszystkim rozbieżność poglądów doktryny co do kwestii pojęcia i zakresu prawa finansowego jako odrębnej gałęzi prawa. Prawo finansowe bowiem, określone według kryterium przedmiotu regulacji prawnej, albo mieści się w podstawowej gałęzi prawa (wyodrębnionej na podstawie kryterium metody regulacji prawnej), a więc np.: w ramach prawa administracyjnego, albo też uznane jest za kompleksową gałąź prawa, obejmując swym zakresem normy kilku gałęzi podstawowych (np. prawa administracyjnego, cywilnego czy karnego). Zaznaczmy, że wielu przedstawicieli nauki opowiada się za istnieniem pełnej samodzielności i odrębności prawa finansowego. Wielkim rzecznikiem tego poglądu jest M. Weralski, [w:] *System instytucji...*, t. I, s. 33—35.

¹² Pyziół, *Umowa...*, s. 112 i n.

charakterze stosunku kredytu bankowego jest ten, że jego strony nie występują w równorzędnej pozycji prawnej. Nauka prawa administracyjnego i finansowego podkreśla nadrzędną pozycję banku jednostronnie decydującego o nawiązaniu i ukształtowaniu treści prawnego stosunku kredytu¹³. Ciekawie rysuje się polemiczna argumentacja W. Pyzioła w zakresie tego zagadnienia. Autor zarzuca swym przeciwnikom pomieszczenie formalnej i faktycznej płaszczyzny, na której powstaje nierównorzędnosc stron jakiegokolwiek stosunku prawnego. O równorzędnosci formalnej stron stosunku prawnego można mówić wówczas, gdy żadna z nich nie posiada uprawnień do władczej ingerencji w sferę prawną drugiej strony. Jeśli natomiast norma prawna przyznaje jednej ze stron kompetencje do władczego wpływania na sytuację prawną drugiej strony, mówimy o nierównorzędnosci formalnej stron stosunku prawnego¹⁴.

Zaznaczmy, że problem nierównorzędnosci faktycznej i formalnej stron stosunku prawnego jest obecnie szczególnie żywo dyskutowany w literaturze cywilistycznej¹⁵. Zainteresowanie tym zagadnieniem widoczne jest także w piśmiennictwie obrotu uspołecznionego¹⁶. Tym bardziej niezrozumiałe zdają się być przeto te wypowiedzi przedstawicieli nauki prawa administracyjnego i finansowego, które z zapamiętaniem kreują elementy „władztwa” wszędzie tam, gdzie nauka prawa cywilnego poszukuje środków skuteczniejszej ochrony podmiotów stosunków cywilnoprawnych z partnerem np. silniejszym ekonomicznie¹⁷. Faktyczny układ sił między stronami nie może mieć żadnego oddziaływania na charakter prawny stosunków prawnych, w tym oczywiście także stosunku kredytu bankowego¹⁸.

¹³ Por. przyp. 5.

¹⁴ Pyzioł, *Umowa...*, s. 109 za poglądem Z. Radwańskiego, *Zarys części ogólnej prawa cywilnego*, Warszawa 1979, s. 14.

¹⁵ Por. choćby: E. Łętowska, *Status prawny obywatela-konsumenta w stosunkach z jednostkami gospodarczymi*, [w:] *Problemy ochrony konsumenta*, Warszawa 1980, s. 203 i n.; J. Gospodarek, *Kolejowy przewóz pasażerski*, [w:] *Obywatel — Przedsiębiorstwo. Zagadnienie prawne świadczeń na rzecz konsumenta*, Wrocław 1982, s. 185 i n.; tenże, *Usługi przedsiębiorstwa „Polska Poczta. Telegraf i Telefon”*, [w:] *Obywatel — Przedsiębiorstwo...*, s. 251 i n.

¹⁶ Rozważania na gruncie ustawy z 28.01.1987 r. o przeciwdziałaniu praktykom monopolistycznym w gospodarce narodowej, Dz.U. nr 3, p. 18.

¹⁷ „Erozja autonomii jest erozją prawa cywilnego” — to zdanie A. Stelmachowskiego zdaje się być przesłaniem tych działań; *Wstęp do teorii prawa cywilnego*, Warszawa 1984, s. 41.

¹⁸ Znakomitą ilustracją dążeń kredytobiorców do wzmocnienia własnej pozycji prawnej jest spór zakończony wyrokiem SN z 12.08.1986 r., OSPiKA 1987, nr 1, poz. 9. Orzeczenie zasługuje na odrębne opracowanie z racji kategorię opowiedzenia się Sądu za cywilnoprawnym charakterem umowy o kredyt bankowy.

Z dotychczasowych uwag zdaje się stosunkowo wyraźnie zarysowywać przeciwstawny punkt widzenia prawnych stosunków kredytowych w doktrynie prawa cywilnego i administracyjnego. Spór dotyczy kwestii fundamentalnych, a nie szczegółowych. Wszyscy niemal wypowiadający się przedstawiciele nauki zgłaszają postulaty *de lege ferenda*. Praktyczne znaczenie tych polemik widoczne jest dzisiaj, zaś ich reminiscencje w przyszłości mogą być daleko bardziej doniosłe. Należało przypomnieć zasadnicze argumenty obydwu grup poglądów, gdyż przyjęcie określonego punktu widzenia co do charakteru stosunków kredytowych narzuca optykę spojrzenia na pojęcie umowy kredytu bankowego. Ustawa z dnia 26.02.1982 r. — *Prawo bankowe*¹⁹ oraz wydane z jej upoważnienia akty wykonawcze wzmogły zainteresowanie interesującym nas zagadnieniem²⁰. Uporządkowania poglądów w zakresie pojęcia umowy kredytu bankowego dokonał W. Pyziół²¹. Do pierwszej grupy zaliczył te, w myśl których umowa o kredyt, mimo swej specyfiki, kwalifikowana jest jako umowa pożyczki w rozumieniu art. 720 k.c.²² Drugą grupę tworzą poglądy uznające umowę o kredyt bankowy za odrębny od pożyczki typ umowy²³. W. Pyziół tworzy nadto trzecią grupę zapatrywań uznających umowę o kredyt bankowy za instytucję prawnofinansową. W konsekwentnych raczej rozważaniach autora utworzenie trzeciej grupy zapatrywań w miejscu analizy wzajemnego stosunku umowy kredytu bankowego i umowy pożyczki zdaje się być zbędne, a nawet mylące. Z całości rozważań W. Pyziola, jednoznacznie krytycznych wobec poglądów przedstawicieli nauki prawa finansowego i administracyjnego, zdecydowanie wynika twierdzenie autora o umownej, choć odmiennej od umowy pożyczki, naturze zobowiązania kredytowego. Wiele uwagi — co zaznaczyliśmy już wcześniej — poświęcił autor zwalczaniu koncepcji o prawnofinansowej naturze tego zobowiązania. Przywołanie przeto tych koncepcji jako jednej z grup poglądów w podrozdzia-

¹⁹ Dz.U. nr 7, poz. 56.

²⁰ E. Fojcik-Mastalska, *Prawo kredytowe po zmianach*, PUG 1982, nr 8—9, s. 179 i n.; R. Tupin, *Nowe prawo bankowe — założenia (II) i realizacja*, PUG 1982, nr 10—11, s. 210 i n. oraz szereg innych prac powoływanych już wcześniej.

²¹ Pyziół, *Umowa...*, s. 98 i n.

²² Np. Z. Żabiński, *Umowa rachunku bankowego*, Warszawa 1967, s. 68; S. Buczkowski, Z. K. Nowakowski, *Prawo obrotu uspołecznionego*, Warszawa 1971, s. 325; W. Czachórski, *Zobowiązania — zarys wykładu*, Warszawa 1983, s. 379.

²³ M. in. Tupin, *Nowe prawo...*, s. 211 i przede wszystkim Pyziół, *Umowa...*, s. 82 i n.; S. Grzybowski, [w:] *System prawa cywilnego*, t. III, cz. 2, Wrocław 1976, s. 721 uznaje umowę kredytu bankowego za umowę nienazwaną.

le zatytułowanym *Umowa o kredyt bankowy a umowa pożyczki* uznać chyba należy za niepotrzebne bądź całkowicie przypadkowe.

Uwagi o pojęciu umowy kredytu bankowego można — jak się wydaje — zamknąć najpierw w granice alternatywy, czy interesująca nas umowa jest czy też nie jest umową pożyczki w rozumieniu art. 720 k.c. Rozpocznijmy zatem rozważania od przypomnienia treści tego przepisu:

Przez umowę pożyczki dający pożyczkę zobowiązuje się przenieść na własność biorącego określoną ilość pieniędzy albo rzeczy oznaczonych tylko co do gatunku, a biorący zobowiązuje się zwrócić tę samą ilość pieniędzy albo tę samą ilość rzeczy tego samego gatunku i tej samej jakości.

Konstrukcja umowy pożyczki zamknięta w ramy art. 720 k.c. ma swą wielowiekową tradycję. Odwołajmy się zatem najpierw do prawa rzymskiego. Pożyczka rzymska występowała w dwóch postaciach historycznych. Pożyczka archaicznego prawa rzymskiego, *nexum*, dochodziła do skutku w sposób formalny *per aes et libram* w obecności pięciu świadków²⁴. Wierzyciel, wobec zwłoki dłużnika ze zwrotem długu mógł wprost przystąpić do egzekucji *per manus iniunctionem*. Surowość tej formalnej pożyczki oraz wprowadzenie do obrotu bitej monety ukształtowało pożyczkę nieformalną, *mutuum*²⁵. W rozwiniętym prawie rzymskim *mutuum* zostało jedyną postacią pożyczki. *Mutuum* było kontraktem realnym, dochodzącym do skutku przez przeniesienie pewnej ilości rzeczy zamiennych (można je ważyć, liczyć lub mierzyć) na własność odbiorcy, który zobowiązywał się zwrócić taką samą ilość rzeczy tej samej jakości. Udzielający pożyczkę (*mutui dans*) musiał być właścicielem rzeczy. Skutkiem zawartej pożyczki przyjmujący (*mutui accipiens*) nabywał prawo własności przedmiotu umowy. Wręczenia rzeczy i ich zwrotu dokonywano w drodze nieformalnego *traditio*; w późniejszym okresie dopuszczono także łagodniejsze formy (np. *traditio brevi manu*). Zobowiązanie z tytułu pożyczki uznawano za *stricti iuris*. Dłużnik zobowiązany był tylko do zwrotu pożyczonej sumy. Rzymska pożyczka była w zasadzie bezprocentowa. O ewentualne odsetki należało zawrzeć odrębną umowę. Dochodzenie zwrotu pożyczki odbywało się w drodze skargi *condictio certae pecuniae* (zwrot pieniędzy) bądź *condictio certae rei* (zwrot innych rzeczy zamiennych).

Istota rzymskiego *mutuum* przetrwała do czasów współczesnych. Zmiana widoczna w ujęciu art. 720 k.c. odnosi się przede wszystkim

²⁴ K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, Warszawa 1976, s. 361.

²⁵ Ibidem; zob. także: R. Taubenschlag, *Rzymskie prawo prywatne*, Warszawa 1969, s. 171.

do konsensualnego, a nie realnego charakteru tego zobowiązania²⁶. Umowa wywiera zatem wszystkie skutki prawne z chwilą złożenia oświadczenia woli jej stron, bez potrzeby wydania biorącemu przedmiotu pożyczki²⁷. Pożyczka jest umową dwustronnie zobowiązującą, nie jest natomiast umową wzajemną. Zastrzeżenie wynagrodzenia np. w postaci odsetek nie jest wzajemnym świadczeniem biorącego za nabyte prawo własności, lecz odpłatą za korzystanie z dobra dotychczasowego właściciela²⁸. Przepisy kodeksu cywilnego nie wymagają do zawarcia umowy pożyczki żadnej formy szczególnej.

Zakres praw i obowiązków stron omawianej umowy nie budził w zasadzie większych wątpliwości w piśmiennictwie. Głównym obowiązkiem dającego pożyczkę jest przeniesienie prawa własności przedmiotu umowy. Wykonanie tego obowiązku, stosownie do art. 155 § 2 k.c., nastąpi przez przeniesienie posiadania rzeczy oznaczonych co do gatunku. Pojawia się tutaj wątpliwość odnosząca się do przeniesienia własności pieniędzy. S. Grzybowski uznaje pieniądze za rzeczy oznaczone co do gatunku²⁹. Ten sam autor jednakże, w innej pracy, opowiada się za niematerialnym charakterem pieniądza; zdaniem S. Grzybowskiego przedmiotem zobowiązania wynikającego, między innymi, z umowy pożyczki są niematerialne jednostki pieniężne³⁰. T. Dybowski przyjmuje, że w wypadku świadczenia pieniężnego gotówkowego, a więc polegającego na przeniesieniu własności i wydaniu znaków pieniężnych, nie można takiego świadczenia określać jako świadczenia rzeczy oznaczonych co do gatunku. Rzeczywistą treścią tego świadczenia — stwierdza dalej — jest bowiem przeniesienie możliwości dysponowania oznaczoną sumą jednostek pieniężnych, które nie mają charakteru materialnego. Zdaniem T. Dybowskiego, przepisy o świad-

²⁶ Konsensualny charakter umowy pożyczki określał już art. 430 k.z. Prawo polskie przejęło w tym względzie rozwiązanie art. 312 pr. oblig. szwajc.

²⁷ Mało przekonujące są obawy Grzybowskiego o udzielających pożyczkę „z grzeczności”, z chęci pomocy osobom bliskim i znajomym, wobec których, z racji konsensualnego charakteru umowy, biorącemu pożyczkę przysługuje roszczenie o wydanie przedmiotu pożyczki. *Causa* takiej czynności, z istoty swej pozaprawna, nie sprzeciwia się — jak sądzę — żadnym względom społecznym pozwalającym biorącemu dochodzenie roszczenia o wydanie przedmiotu umowy; [w:] *System prawa...*, t. III, cz. 2, s. 707.

²⁸ Czachórski, *Zobowiązania...*, s. 377; A. Ochanowicz, J. Górski, *Zarys prawa zobowiązań*, Warszawa 1970, s. 375—376; L. Kostowski, [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. II, Warszawa 1972, s. 1516—1517; Grzybowski, [w:] *System prawa...*, t. III, cz. 2, s. 708.

²⁹ Grzybowski, [w:] *System prawa...*, t. III, cz. 2, s. 708; aprobuje to stanowisko Pyzioł, *Umowa...*, s. 205.

³⁰ S. Grzybowski, [w:] *System prawa...*, t. I, *Część ogólna*, Wrocław 1981, s. 446—448.

zeniach rzeczy oznaczonych gatunkowo są w tych zobowiązaniach nieprzydatne³¹.

Zajęcie stanowiska w tej wątpliwej kwestii ma oczywiście znaczenie dla określenia pozycji prawnej stron umowy pożyczki. Umowa pożyczki zobowiązująca do przeniesienia własności pieniędzy, zakładając trafność wyводу T. Dybowskiego, wywierałaby jednocześnie skutek rzeczowy w rozumieniu art. 155 § 1 k.c. Rzeczy oznaczone co do gatunku będące przedmiotem pożyczki przechodziłyby w sferę prawnej własności biorącego dopiero z chwilą przeniesienia ich posiadania. Na gruncie prawa polskiego jest to stanowisko raczej niemożliwe do przyjęcia. Szersze analizowanie tej kwestii odciągnęłoby nas od głównego nurtu rozważań.

Omówienie pozycji prawnej dającego pożyczkę uzupełnimy wskazaniem jego prawa odstąpienia od umowy i odmówienia wydania przedmiotu pożyczki, jeżeli zwrot pożyczki jest wątpliwy z powodu złego stanu majątkowego drugiej strony. Uprawnienie to nie przysługuje dającemu pożyczkę, jeżeli w chwili zawarcia umowy o złym stanie majątkowym drugiej strony wiedział lub z łatwością mógł się dowiedzieć (art. 721 k.c.)³².

Głównym obowiązkiem biorącego jest zwrot przedmiotu pożyczki. Jeżeli przedmiotem pożyczki były pieniądze, biorący powinien zwrócić taką samą sumę pieniężną, jaką otrzymał (art. 358 § 2 k.c.). Zasada nominalizmu nie pozwala uwzględniać zmian wartości pieniądza w czasie między wzięciem a oddaniem pożyczzonej sumy pieniężnej.

Przejdźmy teraz do scharakteryzowania umowy, której przedmiotem jest kredyt bankowy. Przypomnijmy w kilku zdaniach wiadomości podstawowe.

Umowa kredytu bankowego nie jest regulowana postanowieniami kodeksu cywilnego. Ustawa — *Prawo bankowe* zawiera katalog czynności bankowych wymieniając wśród nich udzielanie i zaciąganie kredytów i pożyczek (art. 13 ust. 2 pkt 4). Ustawa stanowi także, że udzielenie kredytu lub pożyczki następuje na podstawie umowy (art. 25 ust. 2). Ustawa nie zawiera żadnego przepisu określającego pojęcie tej umowy. Powstała więc sytuacja sprzyjająca twórczym wypowiedziom doktryny.

Lektura monografi i artykułów omawiających interesujące nas zagadnienie nasuwa przede wszystkim spostrzeżenie, że na artykulacji

³¹ T. Dybowski, [w:] *System prawa...*, t. III, cz. 1 [1981], s. 128.

³² Obowiązek wynikający z art. 724 k.c. nie będzie bliżej przedstawiony. Ograniczamy rozważania do zagadnień mogących mieć odniesienie do umowy kredytu bankowego.

poglądów we wszystkich pracach zaciążyło kredytowanie działalności jednostek gospodarki społecznej (j.g.u.). Każda z dotychczas cytowanych tutaj pozycji, a także wiele innych, koncentruje swoją uwagę wokół podmiotowego układu bank — j.g.u., przede wszystkim przedsiębiorstwo państwowe³³. Najwięcej miejsca poświęca się analizie tzw. instrukcji kredytowych nawet wtedy, gdy autor dostrzega, że wydawane są one bez żadnego upoważnienia ustawowego. Nie przeszkadza to jednak w uznaniu wspomnianej instrukcji jako źródła szczegółowego prawa kredytowego regulującego, poza sprawami proceduralnymi, rodzaje kredytów i warunki ich udzielania i wykorzystywania³⁴. Wykorzystuje treść instrukcji także W. Pyziół, który najpierw przekonująco wywiódł, że nie są one źródłami prawa, by nieco dalej uznać, że „mogą być traktowane jako akty kształtujące jednolitą praktykę, gdy chodzi o zawieranie i treść umów o kredyt bankowy”³⁵.

Poglądy W. Pyzioła zasługują na szczególną uwagę; do wielu z nich można jednak zgłosić szereg zastrzeżeń i wątpliwości. Ostatnia część tych rozważań będzie zatem próbą polemizowania z tezami tego autora. Najpierw podzielmy się refleksją bardziej ogólną. Wyrazić ją można w pytaniu, czy dopuszczalne jest budowanie pojęć i instytucji prawnych na podstawie zanegowanego przez samego siebie „źródła prawa”? Wprawdzie W. Pyziół określa znaczenie instrukcji bankowych jako aktów kształtujących jednolitą praktykę, to zdaje się jednak nie dostrzegać, że następujące po tym stwierdzeniu rozważania podnoszą rangę wspomnianych instrukcji i nadają im walor norm prawnych powszechnie obowiązujących. Rozbudowane fragmenty monografii poświęcone są analizie poszczególnych postanowień instrukcji; autor dokonuje ich wykładni, a nie oceny przydatności instrukcji jako wskazówki dla praktycznego procesu ustalania przez strony elementów treści umowy. Jak się wydaje, cel zaciążył w tym wypadku nad środkami. Znaczna część monografii W. Pyzioła jest bowiem wyrazistym dostosowaniem instrukcji bankowych do udowodnienia podstawowej tezy autora o istnieniu w prawie polskim nazwanej umowy o kredyt bankowy. Zaproponujemy jeszcze w tym miejscu drobną korektę językową. Poprawniejsze, a w każdym razie bardziej spójne

³³ Fojcik-Mastalska, *Prawo...*, s. 210 i n.; Tupin, *Nowe prawo...*, s. 210 i n.; E. Fojcik-Mastalska, *W sprawie bankowych instrukcji kredytowych*, PUG 1984, nr 4, s. 104; K. Rzepka, *Nowe unormowania zasad i trybu kredytowania przedsiębiorstw społecznych*, PUG 1986, nr 4—5, s. 107 i n. Nie ustrzegł się tego ograniczenia pola rozważań także Pyziół.

³⁴ Fojcik-Mastalska, *W sprawie...*, s. 106—107.

³⁵ Pyziół, *Umowa...*, s. 85.

z systemem umownym kodeksu cywilnego, zdaje się być określenie interesującej nas umowy jako umowy kredytu bankowego.

Uwaga kolejna dotyczy przedstawionego przez W. Pyziola zakresu praw i obowiązków stron umowy kredytu. Autor szeroko omawia różne postaci kredytów, czerpiąc oczywiście informacje o różnym zakresie obowiązków kredytobiorców, głównie j.g.u., właśnie z instrukcji bankowych. Jeśli jednak odmawiamy instrukcjom waloru źródła prawa, to należałoby konsekwentnie przyjąć, że instrukcje te w żadnym wypadku nie mogą kształtować obowiązków kredytobiorców ani ograniczać swobody ich dysponowania kredytem. Nie zapominajmy nadto o istnieniu art. 26 ust. 5 stanowiącego, że umowa kredytu bankowego określa zakres uprawnień banku związanych z wykorzystaniem udzielonego kredytu i zabezpieczeniem jej zwrotu³⁶. Ujmując tę myśl inaczej, można stwierdzić, że treścią zawartej umowy kredytobiorca przyjmuje na siebie obowiązki związane z należytych wykorzystaniem kredytu i zabezpieczeniem jego zwrotu³⁷.

Dalsze spostrzeżenie powstałe w związku z opracowaniem W. Pyziola można zamknąć w przypomnieniu, że prawo bankowe nie limituje kredytowej działalności banku wyłącznie do kredytu bezgotówkowego. Sądzić należy, że pojęcie umowy kredytu bankowego powinno obejmować swym zakresem także kredyt gotówkowy. Jest oczywiste, że kredyt bezgotówkowy jest przede wszystkim konsekwencją art. 26 ust. 1 ustawy *Prawo bankowe* stanowiącego, że bank może udzielić kredytu j.g.u., która gromadzi w nim swoje środki pieniężne. Zobowiązanie banku oddania do dyspozycji kredytobiorcy środków pieniężnych może, choć wcale nie musi, być sprzężone z zobowiązaniem banku do przeprowadzenia rozliczeń na każdorazowe żądanie kredytobiorcy. Zaznaczmy jednak wyraźnie, że sprzężenie to może nastąpić wyłącznie dlatego, że kredytobiorca posiada w tym banku własny rachunek z mocy wcześniej zawartej umowy rachunku bankowego. Dokonywanie rozliczeń przez bank także z oddanej kredytobiorcy sumy kredytu jest więc wykonaniem obowiązku banku z umo-

³⁶ Nie przeceniamy w tym miejscu oczywiście wpływu kredytobiorcy na treść umowy. Jeśli jednak, niewątpliwie słusznie, dowodzi się równorzędności formalnej stron w umowie kredytu bankowego, to nie należy jednocześnie, niejako tylną furtką, wzbogacać faktycznej przewagi banku nad kredytobiorcą o „władcze” elementy zawarte w instrukcjach bankowych.

³⁷ Wskazać można choćby obowiązek informowania banku o swej sytuacji finansowej. Zgodnie z art. 26 ust. 4, bank jest uprawniony do żądania od kredytobiorcy przedstawienia informacji i dokumentów niezbędnych do oceny jego sytuacji gospodarczej i finansowej. Przepis ten nie nakłada jednakże — zdaniem Pyziola — na kredytobiorcę takiego obowiązku. Autor uznaje przeto tę okoliczność za umowny obowiązek kredytobiorcy.

wy rachunku bankowego i na pewno nie należy do istoty umowy kredytu³⁸. Uzupełniając dodajmy, że także w polskich warunkach następuje wzbogacanie form stosunków banku z osobami fizycznymi. Uzyskany przez obywatela kredyt bankowy może być przelany na posiadany przez niego rachunek rozliczeniowy i dalsze operacje banku będą wykonaniem zobowiązania z umowy rachunku bankowego. Obrót bezgotówkowy, w tym także kredytowy, staje się stopniowo przeważającym nad świadczeniami gotówkowymi w wielu już krajach (np. Francja). Sądzić należy, że także w Polsce osoby fizyczne będą w przyszłości mogły w szerszym zakresie korzystać z form obrotu bezgotówkowego.

Uwagi *de lege ferenda* W. Pyziola zamykają się postulatem ustalenia definicji legalnej umowy kredytu bankowego. Autor proponuje następujące jej brzmienie:

Art [...] ust. 1. Przez umowę o kredyt bankowy bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony lub nie oznaczony określoną sumę pieniężną (suma kredytu) oraz przeprowadzać na jego zlecenie rozliczenia pieniężne w granicach tej sumy, a kredytobiorca zobowiązuje się korzystać z sumy kredytu wyłącznie na cel określony w umowie, do jej zwrotu oraz do zapłaty wynagrodzenia. Ust. 2. O ile przepis prawa lub umowa nie stanowi inaczej, kredytobiorca może żądać, aby bank wypłacił mu sumę kredytu w gotówce³⁹.

Zgłoszone wcześniej wątpliwości powstałe na tle poglądów W. Pyziola nie pozwalają oczywiście także zaakceptować tej definicji umowy kredytu bankowego. Zasadnicze dwa argumenty zdają się podważać jej poprawność. Pierwszy, wyraża się w zarzucie zbędnego pomieszczenia w pojęciu umowy kredytu bankowego obowiązku dokonywania przez bank rozliczeń na zlecenie kredytobiorcy. Dokonywanie rozliczeń z sumy kredytu nie powinno być w żadnym wypadku istotą umowy kredytu. Ta „istota” całkowicie zresztą znika wobec dopuszczonego przez W. Pyziola istnienia kredytu gotówkowego. Propozycja autora zdaje się jednocześnie wymuszać na ustawodawcy zmiany w zakresie pojęcia umowy rachunku bankowego. Drugi argument przemawiający przeciwko poprawności proponowanej definicji jest bardziej złożonej natury. Wskazywałam wcześniej, że wiele wypowiedzi na temat pojęcia umowy kredytu bankowego obciążonych jest zawężeniem płaszczyzny rozważań do układu podmiotowego: bank — j.g.u. (a nawet państwowa jednostka organizacyjna — p.j.o.). Jak się wydaje, nie ustrzegł się tego także W. Pyziół. Wskazuje na to przede wszystkim początkowy fragment proponowanego przez autora przepisu ustalający obowiązek banku jako „oddanie do dyspozycji kredytobiorcy” określonej sumy pieniężnej.

³⁸ Inaczej Pyziół, *Umowa...*, s. 92.

³⁹ *Ibidem*, s. 93.

Powstaje wobec tego podstawowe pytanie o charakter prawny uprawnień kredytobiorcy do uzyskanej sumy kredytu. Nasuwa się nieodparcie spostrzeżenie, że nastąpiło przeniesienie na grunt stosunków kredytowych zwrotu „pozostawienie rzeczy do wyłącznej dyspozycji”. Nie jest możliwe analizowanie w tym miejscu charakteru prawnego uprawnień p.j.o. do zarządzanego przez nie mienia, ani przytaczanie nader różnorodnych poglądów doktryny w tej kwestii. Zwracam tylko uwagę, że drugim mankamentem definicji W. Pyziola jest, poza posługiwaniem się zwrotem niedookreślonym, ukształtowanie umowy kredytu bankowego jako umowy podwójnie uwarunkowanej podmiotowo: z jednej strony zawsze bank, z drugiej limitowany krąg kredytobiorców. Trudno znaleźć racje, które miałyby z pojęcia umowy kredytu wyłączyć podmiotowo osoby fizyczne i osoby prawne nie będące p.j.o.

Dotychczas wskazywałam argumenty podważające — moim zdaniem — poprawność proponowanej przez W. Pyziola definicji legalnej umowy kredytu bankowego. Sądzę jednak, że zasadne jest kwestionowanie w ogóle celowości wyodrębniania samoistnego pojęcia tej umowy. Neguję przede wszystkim istnienie potrzeby przeciwstawiania umowy kredytu bankowego umowie pożyczki. Formuła art. 720 k.c. zdaje się być wystarczająco elastyczna, by mogła pomieścić w sobie zobowiązanie kredytowe. Pogląd W. Pyziola upatrujący podobieństwo umowy pożyczki i umowy kredytu bankowego wyłącznie w sferze ich celu gospodarczego wydaje się być niemożliwy do przyjęcia. Należy podkreślić, że cel gospodarczy przesądza właściwie o istocie samego zobowiązania. Zarówno udzielenie pożyczki, jak i udzielenie przez bank kredytu stanowi dla pożyczkobiorcy (kredytobiorcy) przysporzenie w jego sferze majątkowej. Przypomnijmy też, że art. 720 k.c. nie ogranicza podmiotowo żadnej ze stron umowy pożyczki. Nadto, także pieniądź bankowy (bezgotówkowy) pozostaje pieniądzem w rozumieniu tego przepisu. Wskazane względy skłaniają przeto do uznania, że zobowiązanie udzielenia kredytu winno być kwalifikowane jako jedna z możliwych postaci umowy pożyczki. Nie sposób oczywiście nie dostrzegać potrzeby bardziej szczegółowego uregulowania sytuacji, gdy dającym pożyczkę pieniężną (kredyt) jest bank. Nie zapominajmy również o kredytowej działalności banków nie będących p.j.o.

Wobec wskazanych wyżej okoliczności postulowałabym, by szczegółowe postanowienia odnoszące się do zobowiązania udzielenia kredytu zawarte zostały w tytule XIX kodeksu cywilnego. Rozpoczęte prace nad nowelizacją kodeksu cywilnego zdają się być sprzyjające zmianom także w tym zakresie. Sądzę, że unormowanie kredytu bankowego jako szczególnego rodzaju pożyczki byłoby rozwiązaniem chroniącym cywilnoprawny umowny charakter zobowiązania kredytowego przed

nierozważnymi próbami przenoszenia go do kręgu instytucji pozostających raczej w sferze zainteresowań doktryny prawa administracyjnego i finansowego. Oderwanie zobowiązania kredytowego od umowy pożyczki i ustalenie odrębnego typu umowy kredytu w kodeksie cywilnym byłoby — jak miemam — powtórzeniem niedobrych raczej doświadczeń (choćby z umową dostawy czy umową o roboty budowlane). Charakter zobowiązania kredytu bankowego powinien więc teraz tym bardziej stać się przedmiotem wnikliwych studiów.

Wpłynęło do Redakcji
„Folia iuridica”
w październiku 1986 r.

Katedra Prawa Obrotu
Uspołecznionego
Uniwersytet Łódzki

Anna Rzetelska

REMARQUES SUR LA NOTION D'UN CONTRAT DU CRÉDIT BANCAIRE

C'est la notion de contrat du crédit bancaire qui est objet de nos considérations. Les relations créditaires juridiques, avec l'entrée en vigueur, en 1982, de la loi — le droit bancaire, sont devenus particulièrement intéressantes pour la doctrine. Les représentants de différentes disciplines de la science analysent avant tout la notion et le caractère juridique de contrat du crédit. A la base de cette analyse un litige a surgi: la relation du crédit a-t-elle la nature civile ou bien financière. Plusieurs arguments cités par les auteurs différents préjugent le caractère conventionnel civil du crédit. S'il en est ainsi, se révèle le problème de la construction de contrat du crédit. Dans la littérature, on rencontre de plus en plus souvent la thèse sur l'existence autonome de contrat discuté dans le système du droit civil. Ce groupe des représentants des sciences juridiques exploite largement dans ces considérations ce qu'on appelle: instructions bancaires. Ces instructions lancées sans autorisation de la loi ne doivent pas être tenues pour une source du droit. Avec le même succès on pourrait défendre la thèse que le contrat du crédit bancaire est un aspect d'un contrat de prêt, selon l'article 720 du code civil. La sphère présentée des droits et devoirs des parties du contrat de prêt s'écarte pas dans ses essentiels éléments de la sphère des droits et devoirs de la banque et du preneur du crédit. L'essence de contrat du crédit n'est pas le devoir, accompli par la banque envers les unités de l'économie socialisée, de régler les comptes à la demande de l'emprunteur. Ce devoir se trouve en dehors de la relation du crédit et résulte de contrat du compte bancaire passé antérieurement.